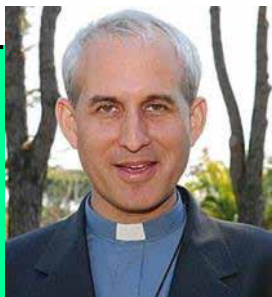
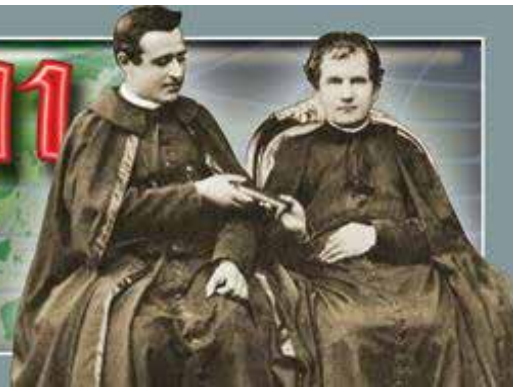


# CAGLIERO 11

Biuletyn salezjańskiej informacji misyjnej

Publikacja Dykasterium ds. Misji dla wspólnot salezjańskich i przyjaciół misji salezjańskich



Drodzy Przyjaciele!

W wielu salezjańskich inspektoriaty świata ten miesiąc jest czasem wakacji. Wielu młodych z naszych domów, zaangażowanych w wolontariat lub w różne grupy młodzieżowe, „idzie na żniwa”. Patrzymy na nich i podziwiamy, protagonistów w posługiwaniu i w ewangelizacji. Młodzi, którzy są prawdziwymi ewangelizatorami młodych.

27. Kapituła Generalna, zakończona trzy miesiące temu, podkreślała: „Uświadamiamy sobie coraz bardziej, że wolontariat pomaga młodym integralnie dojrzewać, również w wymiarze powołaniowym (por. EG 106) i misyjnym” (EG 17).

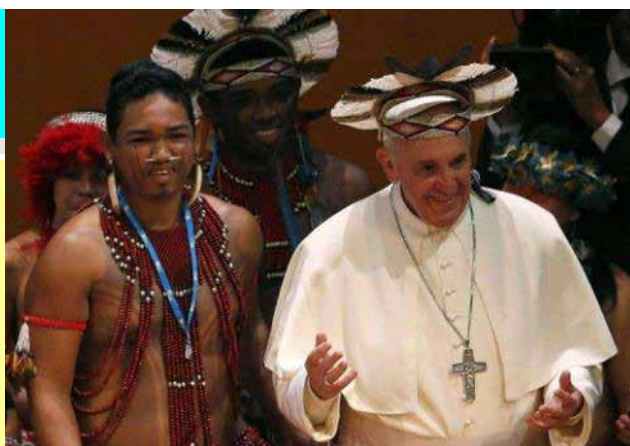
Zuzan Citarcikova, słowacka wolontariuszka, pracująca w górach peruwiańskich, stwierdza: „Nie wszystko jest tak, jak myślałam: kukurydza nie jest tylko żółta, północ równie dobrze może oznaczać miejsce, gdzie jest najcieplej, i w końcu – być pasterzem niekoniecznie oznacza być biednym” (na <http://www.infoans.org> – Historie wolontariatu).

Mój poprzednik, ks. Vaclav Klement, zostawił nam swoje marzenie, dotyczące Zgromadzenia, powiedziałbym, prawie swój „testament misyjny”. Mówi tam m.in.: „Marzę doczekać takiego dnia, aby w każdej inspektorii istniał wolontariat misyjny i w każdym domu salezjańskim (zwłaszcza w domu formacyjnym) istniała grupa misyjna”. Jak to wygląda obecnie?

*Guillermo Basañes*  
**Ks. Guillermo Basañes SDB**  
 Radca ds. Misji

## WYJDŹCIE EWANGELIZOWAĆ

„Wolę raczej Kościół poturbowany, poraniony, brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody kurczowego przywiązania do własnego bezpieczeństwa. Nie chcę Kościoła zatroskanego o to, by stanowić centrum, który w końcu zamyka się w gąszczu obsesji i procedur. Jeśli coś ma wywoływać święte oburzenie, niepokoić i przyprowadzić o wyrzuty sumienia, to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy wypływającej z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przysparzającej im wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia. Mam nadzieję, że bardziej od lęku przed pomyłką kierować się będziemy lękiem przed zamknięciem się w strukturach dostarczających nam fałszywej ochrony, lękiem przed przepisami, które czynią z nas nieubłaganych sędziów, lękiem przed przyzwyczajeniami, dzięki którym czujemy się spokojni, podczas gdy obok nas znajduje się zgłodniała rzesza ludzi, a Jezus powtarza nam bez przerwy: «Wy dajcie im jeść!» (Mk 6, 37)”.



**Papież Franciszek**  
*Evangelii Gaudium 49*



## Stałem się misjonarzem, aby jak najpełniej zrealizować moje salezjańskie powołanie



Nie wiem dokładnie w którym dniu zrodziło się moje powołanie salezjańskie, ale wiem doskonale jak ono się rozwijało przez lata. Już od małego, a potem w nowicjacie salezjańskim, zachwycały mnie opowiadania misjonarzy, którzy przyjeżdżali i opowiadali o dalekich krajach, w których żyli pośród ludzi najuboższych. Ta wrażliwość była zawsze we mnie, ale z czasem, jak ogień w kominiku, przygasła nieco pod żarem różnych obowiązków i studiów. W salezjańskim domu w Mezzano miałem możliwość kontaktu z Brazylią, poprzez partnerstwo i podróże do tego kraju. I tam ogień mocno zapłonął. Potem zostałem delegatem ds. animacji misyjnej w inspektorii INE. Droga przebyta wraz z młodzieżą w ramach „szkoły uniwersalności” i wakacyjne doświadczenia na Madagaskarze pomogły mi potwierdzić moje pragnienie życia wśród najuboższych.

Niektórzy pytają: „Dlaczego chcesz jechać na misje, kiedy tu, we Włoszech, potrzeba salezjanów?”. To jest zastrzeżenie, które mogłoby mieć swoje racje, gdyby patrzyło się na ten wybór opuszczenia swego kraju w celu bycia misjonarzem ad gentes tylko z punktu widzenia materialnego, liczebnego i statystycznego. Ale kto wyjeżdża na misje nie ucieka od czegośkolwiek, lecz jedzie dlatego, by jak najpełniej zrealizować własne powołanie, w moim przypadku powołanie salezjańskie. Oddając swoje podanie, aby być misjonarzem ad gentes bezpośrednio Przełożonemu Generalnemu, chciałem powiedzieć, że moje życie



należy do Boga, a nie do mnie, i że chciałbym je naprawdę oddać najbardziej potrzebującym. To, co mogę dać, to nie jest aż tak wiele, ale jestem pewien, że moje wewnętrzne poczucie szczęścia z tego, co robię dla ubogich, jest najlepszą odpowiedzią na wiele początkowych wątpliwości.

Teraz jestem w Itajai, w portowym mieście na południu Brazylii. Ludność tego miasta to w większości osoby, które żyją na dobrym poziomie dzięki swojej pracy. Ale nawet tutaj są setki ludzi i dzieci, które żyją na marginesie, w nędznych domach, w sytuacjach przemocy, wykluczenia i narkotyków. W tej chwili jestem tu przede wszystkim dla nich, aby dać im nadzieję i perspektywę na przyszłość poprzez edukację, formację osobową, towarzyszenie i świadectwo moje i wspólnoty wychowawczej Parque Dom Bosco, dzieła socjalnego, w którym pracuję. Jasne, że czasami zastanawiam się, czy jestem na właściwym miejscu, widząc, że większość ludzi żyje w stylu europejskim, bez zbyt wielu problemów. Ale teraz jestem tu, marząc o takim być może dniu, kiedy będę mógł poświęcić swoje życie w rzeczywistości misyjnej bardziej radykalnej i biednej, niż ta, w której jestem teraz. To zawsze było moje marzenie. Ale tam, gdzie jestem i gdzie będę posłany, będę zawsze starał się żyć jak najpełniej moim salezjańskim powołaniem misyjnym, ofiarując każdy mój oddech najmniejszym i najuboższym!

**Ks. Roberto Cappelletti SDB**  
Włoch, misjonarz w Brazylii



### Salezjańska Intencja Misyjna

#### O wzrost i umocnienie wolontariatu misyjnego we wszystkich inspektoriaty salezjańskich

**Aby młodzi w środowiskach salezjańskich, dzięki grupom misyjnym lub doświadczeniu wolontariatu misyjnego (krajowego lub międzynarodowego) mogli doświadczać piękna działalności misyjnej.**

Od czasów ks. Rinaldiego (1920) prawie we wszystkich domach salezjańskich świata istniały grupy misyjne. W latach sześćdziesiątych (po Soborze Watykańskim II) powstał ruch wolontariatu misyjnego, obecnie znany już niemal na całym świecie. Na drodze wzrostu kultury powołaniowo-misyjnej w inspektoriaty, grupa misyjna jest narzędziem strategicznym dla rozbudzenia zarówno młodzieży, jak i samych salezjanów.

„Trzeba przyznać, że... wielu młodych ludzi ofiaruje swą solidarną pomoc wobec nieszczęść świata i podejmuje różne formy aktywnego działania i wolontariatu. Niektórzy uczestniczą w życiu Kościoła, angażują się w grupach pełniących służbę lub różne inicjatywy misyjne w swoich diecezjach albo w innych miejscach. Jakie to piękne, że młodzi są «pielgrzymami wiary», szczęśliwi, że mogą nieść Jezusa na każdą ulicę, na każdy plac, w każdy zakątek ziemi!” (Ewangelii Gaudium 106).

